

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH Solidarność industriAll POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

5

324 ROK XXVI
MAJ
2017

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Spotkanie Sekretariatów Branżowych ◉ Rada Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego
◉ Statoil / Circle K ◉ Rozmowa z Ireneuszem Besserem ◉ Protest i porozumienie w Gaz-System ◉ Praca w PRL ◉ Kiedy spóźnił się pociąg... ◉ Tomas Mann - Czarodziejska Góra ◉

Polski przedsiębiorca „rozjeżdża” Jean-Claude’a Junckera

Prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kaźmierczak wystosował list otwarty do przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean-Claude’a Junckera, w którym nie pozostawia przysłowiowej suchej nitki tak na Junckera, jak i totalnej opozycji w Polsce.

**Szanowny Pan
Jean-Claude Juncker
Przewodniczący Komisji Europejskiej
Bruksela**

**Wielce Szanowny
Panie Przewodniczący!**

Zrosnącym niepokojem patrzę, jak chce Pan wysłać tysiące uchodźców, którzy cudem uniknęli śmierci z rąk Assada bądź ISIS, pod jarzmo kaczyzłowskiego reżimu w Polsce. To po to ci ludzie narażając życie płynęli na dziurawych łajbach do nowoczesnej i postępowej Europy, żeby teraz zesłał ich Pan do KatoCiemnogrodu na Wisłę, który budzi takie przeżalenie Sił Postępu?

Ma Pan serce jak step ukraiński, Panie Przewodniczący!

Jeśli mi Pan nie wierzy – posłucha Pan niekwestionowanych Autorytetów Moralnych. Przecież reżyserka Holland wyrażnie mówi, że obecnie w Polsce jest gorzej niż za Hitlera i Stalina, a aktorka Janda w sposób jednoznaczny stwierdza, „że ludzie w Polsce nigdy nie bali się tak jak teraz”. Aktorka Cielecka zaś „czuje się w tramwaju jak żydowskie dziecko za okupacji”

Taki los chce Pan zgotować tym cudem uratowanym ludziom?

Panie Przewodniczący! Nie dziwi mnie te opinie. W naszym kraju nie jest dobrze. Począwszy od zbrodniczego pozbawienia prenumeraty przez rządowe agencje Gazy Wyborczej poprzez niedopuszczenie do udziału w programie na TVP Info charyzmatycznego Jarosława Marciniaka jako reprezentanta KOD, w miejsce zaproszonego Mateusza Kijowskiego a skończywszy na wykluczeniu posła Szczerby z obrad Sejmu za wyrażenie uczuć do Marszałka tej samej płci. To tylko wybrane, niektóre zbrodnicze czyny kaczyzłowskich siepaczy.

Kto jak kto ale Pan, jako chrześcijanin dumny członek Chrześcijańsko-Społecznej Partii Ludowej nie powinien posyłać ludzi do piekła!

Nie lepiej jest w gospodarce. Morawiecki z Kowalczykiem tak zastraszyli polskich przedsiębiorców, że ci biedni ze strachu nie mogą spać po nocach i wykrecili zawstydzający drugi w wysokości wzrost gospodarczy w Europie, zatrudnili milion Ukraińców a bezrobocie doprowadzili do najniższego o poziomie w historii III RP. Wszystko to ze strachu przed reżimem Szydło. I polski rząd zamiast nad tym ubolewać – bezwstydnie chwali się tymi wynikami nienawiści, wszędzie je eksponuje za nic mają uczucia innych narodów Europy! Wstyd i żenada!

I jeszcze ten Marczuk – polecam Panu przyjrzeć się ptaszkowi – odebrał dotacje państwowe do teatru aktorki Jandy, który

latami świetnie radził sobie rynkowo, i przeznaczył je na zbrodniczy program 500+, który zlikwidował w 90% ubóstwo wśród dzieci. To są brudne, zabrane kulturze pieniądze – są znakiem hańby rządzących i obrazem męczeństwa aktorki Jandy.

Panie Przewodniczący! Apeluje do Pana sumienia! Pan nie każe tych biednych ludzi zsyłką do mojego straszego kraju! Ale jeśli Pan nie posłucha mnie jednak i okaże się Pan bezwzględny – to może im jednak jakieś cross-cultural szkolenie zrobić, bo naród u nas ciemny i dziki i za obmacywanie kobiet w tramwaju, to można w ryj dostać i to od całkiem trzeźwego. Wiem, że w to ciężko uwierzyć.

Zapraszam Pana do mojej umęczonej przez kaczyzłowski reżim Ojczyznę, żeby osobiście Pan się przekonał, że wysyła Pan ludzi do piekła. Jako dodatkową zachętę informuję Pana, że w najmniej postępowym regionie, u mnie na Podlasiu, „Duma Puszczy Knyszyńskiej” nigdy nie wysycha, a miejscowa ludność tylko szuka pretekstu, żeby okazać swoją gościnność.

Łączę należne wyrazy

**Cezary Kaźmierczak
Prezes Komitetu Obrony Uchodźców
w Organizacji - Warszawa, 23.05.2017**

Źródło: WEI / <http://prawy.pl>



Źródło: TVP.info



KE wzywa do przyjęcia 160 tys. uchodźców. Juncker: nie czas się bać, trzeba śmiało i w sposób zdecydowany działać!

Spotkanie przewodniczących Krajowych Sekretariatów Branżowych

W Chmielnie na Kaszubach, odbyło się w dniu 16 maja 2017 roku spotkanie przewodniczących Krajowych Sekretariatów NSZZ Solidarność.

Podczas obrad przedpołudniowych omówiono tematy związane z funkcjonowaniem Krajowych Sekretariatów tj. prowadzenie rozliczeń finansowych przez jednostki organizacyjne związku nieposiadające osobowości prawnej (Krajowe Sekcje). Dyskutowano na temat funkcjonowania trójstronnych zespołów branżowych, omówiono sytuację w poszczególnych branżach.

W godzinach popołudniowych przewodniczący Krajowych Sekretariatów spotkali się z członkami Prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność na czele z przewodniczącym – Piotrem Dudą.

Omówiono aktualną sytuację związku w kontekście współpracy z obecnym Rządem. Wiele aspektów, które NSZZ Solidarność zgłaszała od lat, zostało przez obecną ekipę pozytywnie rozwiązanych, niemniej jednak, współpraca z wieloma ministerstwami układu się źle. Podobnie jest w wielu firmach gdzie obecna ekipa dokonała wymiany Zarządów. Przewodniczący związku zobowiązał się do zorganizowania spotkania z Panią Premier – Beata Szydło, podczas którego omówimy najważniejsze obecnie występujące problemy.

Podczas spotkania z Prezydium KK omówiłem sprawę Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy i próbowałem po raz kolejny namówić do rozpoczęcia działań na rzecz wdrażania tych Układów oraz rozpoczęcia kampanii w tym temacie.



cie. Odnoszę wrażenie jednak, iż nadal jest to temat, którym Prezydium KK nie zamierza się póki co zająć, nie widząc możliwości skutecznych działań. Jeśli podczas rządów PIS nie widzimy możliwości działań w tym temacie, to należy sobie moim zdaniem zadać pytanie, kiedy takie możliwości wobec powyższego będą. Wychodzi na to, że podstawowa działalność jaką jest negocjowanie i zawieranie PUZP, którą zajmują się w większości wszystkie branżowe związki zawodowe krajów UE, długo jeszcze nie będzie naszym zajęciem, bo pracodawcy nie chcą się zresztać w

związki pracodawców, Rząd nie zamierza wprowadzać korzystnych działań ustawowych, które by zachęcały do zawierania PUZP a nasz związek nie zamierza kompleksowo zająć się tym tematem.

Reasumując, spotkanie przewodniczących było owocne, omówiliśmy wiele aktualnych problemów. Tego typu spotkania powinny być znacznie częściej. Również wspólne obrady z prezydium KK było potrzebne. Gdyby tego typu obrad, było wię-

cej, może skuteczniej udałoby się przekonywać o roli branż i może nasz związek w konsekwencji zająłby konkretne stanowiska i podjął działania, które wzmocnią rolę branż, poprzez między innymi zmianę proporcji w finansowaniu obu, równoległych zdawłoby się struktur związku.  **Mirosław Miara**

KSPCH NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803



Połowy miesiąca

Polscy sędziowie wyjechali na wycieczkę studyjną do Brukseli. Sama zaś wycieczka była owocna, nie dość że została przyjęta przez Timmermansa, to jeszcze jakaś eurorada sędziów zaniepokoiła się zamachem na niezawisłość polskiego sądownictwa oraz na próby zastraszenia sędziów.

○ Zdania na temat owej wycieczki są podzielone. Skład i cel wycieczki ustalił KRS, więc uważa, że to była wizyta jakich wiele, natomiast reszta świata uważa, że pojechali szukać sojuszników w obronie status quo. Podobnie wyglądała końcówka istnienia czerwonego Trybunału Konstytucyjnego...

○ Ponieważ sędzia, który się wybrał do SN miał zaległy urlop w sądzie garnizonowym, dostanie blisko 100 tysięcy rekompensaty. To ten sam sędzia, co swoją żonę

wstawił za pomocą KRS do sądu rejonowego. Sam zaczynał karierę prawnika zacznie nie przerywając pracy piekarza co zaowocowało stopniem pułkownika, czyli nie tylko w piekarni, ale i w PZPR musiał mieć bardzo dobrą opinię...

○ Na temat tego sędziowego zdania są również podzielone. KRS, SN i on sam uważają że wszystko jest w porządku, natomiast reszta świata uważa, że nie...

○ Jak tylko minister Streżyńska dołączyła do krytyków polityki rządu, premier Szydło zwołała ministrów na zebranie dyscyplinujące. Zadekretowała, że są drużyną i od teraz nie będą się publicznie kłócić. Mhm...

○ Należy leczyć przyczyny, a nie skutki: będziemy teraz przez jakiś czas obserwować kłótnie na frontach zastępczych. Teraz są to publicyści „W sieci” i „GP”, oraz Magierowski (rzecznik prezydenta, wcześniej „Rzeczpospolita”, „Forum”, „Newsweek”, „Gazeta Wyborcza”) i Mazurek (rzecznik klubu PIS, PIS) przy wtórze całego lewactwa...

○ Pod drzwiami zastałem ulotkę zachęca-

jącą do wzięcia udziału w marszu wolności. Zachęcał Schetyń Grzegorz. Otóż rok temu też manifestowali i to jest dobra okazja by manifestację powtórzyć. Swoje dodała jedna kobieta, przedstawiła się jako Ewa Kopacz, która w krótkim filmiku zachęcała do tworzenia nowej tradycji i manifestowania żeby w Polsce kolejne długie weekendy były normalne, serdeczne, radosne. Będziemy o to walczyć, właśnie 6 maja.

○ Wydaje się, że dzień „Długiego Weekendu” to dość prosty program wyborczy. Czy dobry, to zdania są podzielone. Ewa i Grzegorz uważają że świetny, reszta świata dziwi się że Ewa i Grzegorz niedawno rozdzielili dużym państwem...

○ Postanowiliśmy zjeść obiad w Lublinie, w normalnym towarzystwie, bo przecież wszyscy nowocześni, obywatelscy i ci z za przeproszeniem kodu wyjechali do Warszawy. Niestety nie było ich wiele, bo w Lublinie - jak w inne dni - ubytku populacji nie zauważono...

○ W restauracji świecił telewizor z TVN24, dzięki czemu mogliśmy przez chwilę 

Dialog społeczny w przemyśle szklarskim

W dniach 25-27 04 2017 w Częstochowie odbyło się kolejne spotkanie w ramach dwustronnego dialogu społecznego w przemyśle szklarskim.

Gospodarzem spotkania była Federacja Związków Zawodowych Szkło. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele związku pracodawców polskie szkło, przedstawiciele Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność, oraz OPZZ.

W trakcie spotkania omówiono i przedyskutowano tematy dotyczące między innymi:

- sytuacji polskiego przemysłu szklarskiego,
- szkolnictwo zawodowe a firmy przemysłu szklarskiego,
- program 50+ w zakładach branży szklarskiej – kontynuacja,
- stanowiska szczególne i o szczególnym charakterze w przemyśle szklarskim – kontynuacja.

Punkt czwarty był punktem najbardziej wrażliwym i wzbudzającym najwięcej uwagi ponieważ dotyczy prawa do wcześniejszego odejścia na emeryturę na stanowiskach pracy o szczególnym charakterze. W tej kwestii przedstawiciele pracodawców jak i związków jednogłośnie mówią o tym iż praca w hutach szkła z powodu automatyzacji (co powoduje zwiększanie możliwości produkcyjnych) staje się coraz bardziej ciężką. Wszyscy jednomyślnie zauważają iż ludzie mają ciężko do

Wchodzą w życie zmiany w ZUZP PKN Orlen

Państwowa Inspekcja Pracy dokonała rejestracji protokołu dodatkowego nr 3 do Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP) dla pracowników PKN Orlen.

Zmiany w układzie zbiorowym płaciego koncernu dotyczą trzech obszarów. Podniesione zostały od września 2017 r. minimalne płace w widełkach tabeli wynagrodzeń: o 200 zł na dole tabeli i o 400 zł na górze tabeli widełek płacowych w kategoriach taryfikacji od I do V włącznie oraz o takie same wartości również w kategorii VI z tym, że rozłożone jest po 100 zł na dwa lata.

W kwestii awansów - dla pracowników na stanowiskach w kategoriach I-V taryfikacji zasady pozostają bez zmian, czyli przewidują minimum 10 proc. podwyżki przy awansie z jednej kategorii do drugiej.

W kategorii VI jest natomiast zapis mówiący o indywidualnym uzgadnianiu przez pracodawcę z pracownikiem kwoty wynikającej z awansu, a w przypadku braku takiego uzgodnienia wzrost płacy nie może być niższy niż 10 proc. minimalnego wynagrodzenia zasadniczego określonego dla VI kategorii zaszerzowania. Natomiast w pozostałych kategoriach ZUZP pracodawca nie musi przyznawać podwyżki zwią-

pracować do 65 roku życia w hutach szkła na stanowiskach bezpośrednio przy szkło.

W tym celu zostali zaproszeni przedstawiciele z CIOP-u, aby bezpośrednio zapoznać się z warunkami pracy. Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy Stolicy Częstochowa oprowadziła przedstawicieli z CIOP po terenie swojego zakładu. ■

Łukasz Cieśla

zanej z awansem.

Ponadto w nowym ZUZP znalazła się tzw. zasada 12 miesięcy, czyli możliwość wcześniejszego otrzymania nagrody jubileuszowej w przypadku przechodzenia na emeryturę. Zapis ten mówi o tym, że pracownik, który na emeryturę, a który nabyłby prawo do kolejnej nagrody jubileuszowej w okresie 12 miesięcy od dnia rozwiązania z nim umowy o pracę z tego powodu, nabywa prawo do wypłaty nagrody jubileuszowej po spełnieniu łącznie trzech warunków: złożenia pracodawcy w formie pisemnej wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy w trybie porozumienia stron w związku z przejściem na emeryturę, rozwiązania stosunku pracy w trybie porozumienia stron w związku z przejściem na emeryturę oraz okazania pracodawcy decyzji ZUS o przyznaniu świadczenia emerytalnego w terminie nie dłuższym niż 12 miesięcy od daty rozwiązania umowy o pracę.

Termin wypłaty nagrody jubileuszowej po spełnieniu przez pracownika tych warunków wynosi 14 dni od dnia okazania pracodawcy decyzji ZUS. ■ wnp.pl

Na nowej stronie internetowej

www.tysol.pl

można kupić wydanie elektroniczne tygodnika.

www.tysol.pl

to nie tylko nasza gazeta, to także codzienny serwis z kraju i zagranicy

➔ oglądać transmisję w „Walkin Dead”. Przyznam, że mi najbardziej podobała się *Nazywam się Ewa*, tak nieogarnięta jak kiedyś na dywanie w Berlinie i młodzieżowy Schetyna Grzegorz. Więcej nie widziałem bo prąd padł, a po włączeniu korków w telewizorze pojawiła się inna stacja...

○ Według policji zebrało się ich 12, według Grubej Hanki 50, a według Schetyna Grzegorza 100 tysięcy. Coś widać nie wyszło. Pogoda był nienajgorsza, benzyna raczej tania - jak my mogliśmy wyjechać, tak każdy mógł przyjechać, czyż nie? Czyli ożywienie kodu, nowoczesnych, peezelu i obywatelskich nie wyszło, bo póki co wyjść nie mogło. *Idziemy w kierunku wolności* mówił Schetyna Grzegorz, kiedy wszyscy stali na placu pod ratuszem. I wszystko jasne...

○ Prezydent pozbył się rzecznika prasowego. Zdziwiony nie jestem, dziwiłem się, że ten co był w ogóle był rzecznikiem prezydenta. Ta zmiana oraz ogłoszenie przez prezydenta planu referendum ws. czy istniejąca konstytucja obywateli zachwyca podnieciła wszystkich. Zabułgotała lewica,

rząd się zdziwił, ale mnie nie zachwyciło.

○ Bo sprawa jest dość oczywista, ale robienie referendum wśród obywateli, których w większości konstytucja tak interesuje jak trybunał konstytucyjny, jest bezsensowne. Oczywiście zachwyceni istniejącą konstytucją są ci co czytali ją w odcinkach w radio czy na żywo. Jak konstytucja zostanie zmieniona, to zwolennicy Mazowieckiego i Kwaśniewskiego będą nosili miniaturowe egzemplarze ich konstytucji, będą spotykać się wieczorami i przy świecach szepetem czytać (według nich) zakazane wersy. Taki drugi obieg a *rebours* lub jakiś nowy Kościół Konstytucyjny...

○ Tyle tylko, że do zmiany potrzebne jest nie referendum, a właściwa większość sejmowa...

○ Pięcioro posłów PO na czele grubym Kierwińskim i specjalistką Kluzikową postanowiło zapoznać się z dokumentami w MON nt. Caracali. Weszli, zobaczyli ile jest do przeczytania (i zrozumienia) i wyszli. Piękna bezsensowna akcja. Ot, cała intelektualna potęga opozycji...

○ Po nieudanym marszu miliona platformersów Schetyna Grzegorz skrytykował Tusk Donald, pisząc *Się Schet rozluźnił*. To rozluźnienie było aż nadto widoczne. I może tabletki z węglem by pomogły, gdyby...

○ ...gdyby nie cztery pytania zadane przez PIS. Ani odkrywcze, ani podstępne. I wtedy Schetyna Grzegorz rozluźnił się jeszcze bardziej. Otóż okazało się, że obywatelscy nigdy nie byli za przyjmowaniem Syryjczyków. Nigdy.

○ Po prostu nowe, stare i starsze wypowiedzi obywatelskich na ten temat zostały sfabrykowane przez Kaczyńskiego. Taka jest prawda czasu i ekranu jednocześnie...

○ Część zwolenników Giętkiego Grzegorza straciła kompas. Oczywiście ta część bardziej „wyrobiona”, bo zwyktemu antypisowcowi z Wilanowa czy spod Piaseczna jest wszystko jedno. Ma takie poglądy, jakie aktualnie prezentuje Schetyna Grzegorz. Ot, taki Zinowiewowski *homo sovieticus*...

○ I przez tych Syryjczyków nikt nie uważał innej perełki Schetyna Grzegorza. Otóż na pytanie o „500 plus” ➔

Rada Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego

9 maja, w pierwszą rocznicę śmierci Tomasza Podlaska, przewodniczącego w Fabryce Opon „Debica” i Sekcji Krajowej Przemysłu Chemicznego w Debicy obradowała Rada Sekcji.

Obrady poprzedzone zostały mszą świętą w rocznicę śmierci przewodniczącego Sekcji Tomasza Podlaska. Po mszy członkowie Rady i goście odwiedzili grób zmarłego Kolegi.

Działacze z zakładów zrzeszonych w Sekcji omówili sytuację w poszczególnych zakładach pracy.

Ustalono obsadę Warty przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki, którą Sekcja będzie



Posiedzenie rady prowadził Sławomir Bezara. Na wstępie przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego Mirosław Miara przypomniał o przekazywaniu składki afiliacyjnej oraz informacje z prac Komisji Krajowej i Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego.

Przewodniczący zebrania przekazał informację o prenumeracie Tygodnika „Solidarność”.

pełnić w dniach 3 i 4 listopada br. Na wrześniowym posiedzeniu przedstawione będą deklaracje objęcia warty. Komisja Zakładowa w tarnowskich Azotach zadeklarowała pełnienie warty w nocy z 3 na 4 listopada.

Kolega Marek Piśkuła zgłosił wniosek zorganizowania posiedzenia Rady Sekcji w kwietniu 2018 przez Synthos Oświęcim oraz o przygotowanie się i podjęcie stanowiska na posiedzeniu Rady w Poznaniu w

sprawie pracowników zatrudnionych w jednostkach straży pożarnej działających w zakładach produkcyjnych.

Kolega Daniel Sendor zgłosił wniosek dotyczący Organizacji Międzyzakładowych zrzeszających pracowników różnych zawodów aby można ich zgłosić do innych krajowych sekcji branżowych oraz wniosek o rozważenie na Komisji Statutowej zmiany sposobu naliczania składki z procentowej na kwotową. Zmiana ta mogła by mieć wymierny wpływ na zwiększenie ilości członków „Solidarności”.

Stanowisko

Rada Krajowej Sekcji Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” wnosi do przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy o podjęcie działań mających na celu wprowadzenie przez Rząd RP cel antydumpingowych na nawozy mineralne napływające z obszarów Rosji i Białorusi. Nawozy sprowadzane z tego obszaru są sprzedawane po zaniżonych cenach, co praktycznie zahamowało produkcję i sprzedaż nawozów u polskich producentów. Taka sytuacja może doprowadzić w konsekwencji do likwidacji wielu tysięcy miejsc pracy w zakładach nawozowych naszego kraju.

Uzasadnienie

Od kilku lat nasila się import nawozów mineralnych: azotowych i wieloskładnikowych różnego typu z Rosji i Białorusi na teren Polski i szerzej na teren Unii Europejskiej. Rosyjscy i białoruscy producenci i dostawcy niektórych surowców, głównie soli potasowej (chlorek potasu) oraz gazu ziemnego stosują różne ceny sprzedaży dla producentów nawozów na terenie swoich państw oraz inne dla producentów nawozów zlokalizowanych na terenie UE. Ceny dla odbiorców na terenie UE mniej więcej odzwierciedlają poziomy cen światowych, natomiast ceny dla producentów

➔ odpowiedział propozycją odebrania pieniędzy biednym, a dania wyłącznie bogatym. To już nie *homosos*, to agent Kaczyńskiego...

○ Żeby się ratować Schetyna Grzegorz zaproponował debaty. Specjalistów z PO (żart?) z aktualnymi ministrami. Ta wypowiedź dość zabawna, choć w sposób niezamierzony, nie wywołała żadnego odzewu. Musiał się Schetyna Grzegorz zdziwić, bo onegdaj Tusk Donald wyłącznie proponował debaty. Tak, ale Schetyna Grzegorz nie zauważył, że Tusk wtedy w ten sposób rządził...

○ Kiedy powstała komisja weryfikacyjna, CBA zdjęło kilku facetów od przekrętów mieszkaniowych w Warszawie, w tym biznesmena Marcinkowskiego z synem mecenasem i byłego wiceszefa kancelarii Waleśy Kozakiewicza. Nawet w garażach mieli grubo...

○ I wtedy Gruba Hanka powiedziała, że przed komisją nie stanie, bo komisja jest bolszewicka. Należy zwrócić uwagę, że według Mucha Joanny (minister sportu w

rządzie PO i PSL) PIS działa po bolszewicku, bo większością przegłosowuje ustawy. I jak to zrozumieć nie będąc kodziarzem? Jak? Ponadto nikt jeszcze Grubej Hanka nie wołał, widać *gore czapka*...

○ Agencja Moody's podniosła ratingi dla Polski. Nie usłyszałem w tej sprawie komentarzy Schetyna Grzegorza, Petru Rumuna i ich mediów. A przecież rok temu głosili, że Polska gospodarczo upadnie. Najdalej w rok.

A tu proszę, nie zginęła...

○ „Gazeta Wyborcza” przyznała tytuł *Człowieka Roku* Timmermansowi. Ten przyjechał i tytuł odebrał. Dołączył do doborowego towarzystwa *ludzi lat* Sorosa, Geremka czy Komorowskiego. Timmermans spotkał się z Grubą Hanką, zasadził drzewo (obyczaj wprowadzony przez Komorowskiego) i powiedział, że z nikim z rządu się nie spotka, bo *polski rząd nie prosił o spotkanie ze mną*. No, proszę, proszę...

○ To chyba kolejna wpadka Waszczykowski, bo Timmermans to przecież znaczący polityk, ba, wielki polityk, choć z

małego kraju i z nieznaczącej partii, która ma kilku posłów w ichniejszym parlamencie. No, i wielki przyjaciel Polski...

○ Stowarzyszenie „Iustitia” zorganizowało spotkanie dla sędziów, którym nie podobają się polskie władze. Kiedy prezydencki minister odczytał list Dudy, zebrani zaczęli skandować *konstytucja!* i machać jeszcze legalnymi jej wydaniem. Jak widać zwolenników starego łączy noszenie przy sobie ustawy zasadniczej. A ta osiągnęła już sukces *Zielonej książeczki* Kadafiego czy *Czerwonej książeczki* z cytatami z Mao... Oto do jakiego grona dołączyli Mazowiecki z Kwaśniewskim...

I do jakiego ci co tymi książeczkami wymachują...

○ W środowisku wyważonych dziennikarzy mała rozpacz, nowe władze radia dokonały zmian dziennikarskich. Między innymi nie przedłużono okresu próbnego dla dziennikarza Memchesa, ponoć za to, że jako rozmówcę wybrał sobie Hartmana. Ale jeśli to prawda, to bardzo dobrze. Ba, na dodatek gdzieś przeczytałem, że ➔

zlokalizowanych na terenie Rosji i Białorusi są regulowane oddzielnie i często kilkukrotnie niższe. Różnice są tak duże, że w żaden sposób nie mogą być uzasadnione kosztami logistycznymi, a jedynie polityką handlową, stosowaną w wymienionych krajach.

Różnice te są tak znaczące, że nawozy wyprodukowane w Unii Europejskiej, na bazie tych samych surowców, nie są konkurencyjne pod względem cenowym. W niedalekiej przyszłości doprowadzi to do zaprzestania lub w najlepszym wypadku znacznego ograniczenia produkcji nawozów na terenie UE. Firmy rosyjskie i białoruskie nie mając już konkurencji będą mogły zupełnie swobodnie windować ceny na swoje produkty co doprowadzi do wzrostu kosztów produkcji rolniczej i zubożenia gospodarstw rolnych.

W tym miejscu należy podkreślić, że rolnicy zlokalizowani na terenie EU otrzymują dopłaty w ramach wspólnej polityki rolnej. Obecnie rolnicy i przedsiębiorcy rolni wydając pieniądze uzyskane z budżetu EU, czyli środki wypracowane przez obywateli Unii, a więc nas wszystkich, de facto wspierają dodatkowo producentów rosyjskich i białoruskich. Jest to bardzo niepokojący mechanizm i krótkowzroczne działanie, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że produkty rolne z UE nie mogą być swobodnie wprowadzane na rynek rosyjski i białoruski. Nie można więc mówić tu o zasadzie wzajemności.

Wspólnotowy rynek rolny, który podlega tak wielu, znacznym regulacjom (między innymi dopłaty obszarowe) oraz przemysł unijny działający na rzecz tego sektora powinny być obiektami szczególnej uwagi i troski ze strony wszystkich Państw będących członkami UE. Chodzi o zachowanie zasad uczciwej konkurencji i bezpieczeństwa żywnościowe dla obywateli Wspólnoty.



ZAK-Magazyn Nawozów. Fot. Jerzy Kowalewski www.klasterchemster.pl

Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej fakty należy jak najszybciej zweryfikować politykę celą wobec Rosji i Białorusi w za-

kresie nawozów mineralnych (azotowych i wieloskładnikowych) wprowadzając cła antydumpingowe. ■

➔ ów niepokorny Memches to istna ofiara władz, został usunięty z „Rzeczypospolitej” za konserwatyzm. A pracował w niej w latach 2012 - 2017, hm....

○ Opublikowano oficjalne wyniki gospodarstwa za pierwszy kwartał. Są dobre i to martwi opozycję, bo dla nich byłoby dobrze, gdyby było źle. Dla opozycji światłem w tunelu są pogłoski, że będziemy płacić kary za każdego nieprzyjętego muzułmańskiego emigranta po ćwierć miliona euro. To spory rachunek, bo Kopacz w imieniu rządu PO i PSL zobowiązała się wziąć w pierwszej transzy ponad 7 tysięcy. A ilu ich jeszcze będzie w następnych transzach?

○ W związku z tym należałoby rozważyć refakturowanie kar na Kopacz i innych. Z szansą na zamianę opłaty na przyjęcie emigrantów na własny wikt i opierunek. I to byłoby po chrześcijańsku sprawiedliwe...

○ O słuszności gospodarczego paradygmatu wystarczy nie kraść przekonują wyniki przedsiębiorstw po ponad roku działania nowych rządów. Dzisiejsze wystarczy nie kraść jest równie minimalistyczne, co sta-

ra woda w kranie głoszona przez rządy PO i PSL, z tą wielką różnicą, że należy do zupełnie innego porządku. I dlatego działa.

○ Co więcej, to oznacza - o ile PIS się nie zatrzyma lub nie cofnie - że może być dużo lepiej.

○ Ponadto widać, że poprzednie władze umożliwiały kradzież na potęgę. Na dodatek - co również widać - głupio, gdyż sprzedawali się za drobne zegarki...

○ Ciekawe są wypowiedzi tzw. wyważonych komentatorów ekonomicznych. Otóż każdy zaznacza, że dobre wyniki cieszą, ale każdy znajduje jakieś ale. Nie będę tych ali przytaczał, pamiętam doskonale, co mówili przez poprzednie lata. Wtedy również potrafili usprawiedliwić każdy zły wynik jakimś obiektywnym alem. Trochę się dziwię, że choć skompromitowani ciągle są dopuszczani do mikrofonów...

○ Siemoniak (PO, d. KLD, UW), były dyrektor (TVP za Kwiatkowskiego), były wiceprezydent Warszawy (zastępca Piskorskiego; uwaga: czas reprzytaczania) i były minister ON za Tuska i Kopacz (do dziś

nie wiadomo czy gorszy od psychiatry Klicha) był posłem uzasadniającym konieczność odwołania Macierewicza z pełnionej funkcji. Gdyby to było tylko śmieszne...

No i proszę, Macierewicza nie odwołali.

○ Komisja ds. „Amber Gold” przesłuchiwała Nowaka, podówczas ministra odpowiedzialnego m.in. za lotnictwo. Słowo odpowiedzialnego - jak się w trakcie przesłuchania okazało - jest zupełnie nie na miejscu. Co zresztą nie jest żadnym zaskoczeniem, bo taki były Tusk i cała jego ekipa...

○ A jaki jest Tusk zauważyliśmy w Brukseli podczas wizyty Trumpa. Klasę brukselskiej ekipy pokazują żart, którym Tusk chciał się przypodobać Trumpowi, ale mu nie wyszło (o Tusk Tower) oraz dialog: *Panie prezydencie, czy wie pan, że mamy w tym momencie dwóch prezydentów w Unii Europejskiej?* – zagadną [Tusk] do Trumpa. *Wiem – odpowiedział prezydent USA.*

O jednego za dużo! – wtrącił Jean-Claude Juncker, pokazując palcem na Tuska.

No i co? I kto tu jest osłem ze Shreka? ■

<http://turybak.blogspot.com>

Circle K oficjalnie wkracza na polski rynek

Perspektywy są mierne. Ludzie z firmy odchodzą, nasi członkowie również a nowych się nie pozyskuje. Norwedzy byli bardziej socjalni a Kanadyjczyków to nie interesuje. Jesteśmy osamotnieni i zbyt słabi abyśmy mogli coś ponad Kodeks Pracy wywalczyć - mówi Dariusz Klimek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Statoil / Circle K.



Rozpoczęła działalność pierwsza stacja paliw Circle K w Warszawie. Tym samym rozpoczął się oficjalnie proces zmiany marki sieci stacji w Polsce. Dotychczasowe logo Statoil zastąpi nowa marka Circle K.

W Europie marka Circle K widnieje już na stacjach paliw w Norwegii, Szwecji i w Danii. W tych krajach proces „rebrandingu” został już zakończony. Prace związane ze zmianą marki prowadzone są nadal w sieci stacji paliw w krajach bałtyckich (Litwa, Łotwa i Estonia), a 11 maja ten proces rozpoczął się oficjalnie w Polsce.

Proces zmiany marki na Circle K obejmie wszystkie stacje paliw w stolicy, a w dalszej kolejności całą sieć 352 stacji paliw w Polsce. Prace nad zmianą marki potrwają do końca marca 2018 r. i zostaną zorganizowane w taki sposób, aby nie utrudniać funkcjonowania stacji paliw.

- Firma Alimentation Couche-Tard, właściciel spółki Circle K Polska od 2012 roku, skonsolidowała swoje detaliczne marki Statoil®, Mac's®, Kangaroo Express® pod jedną globalną marką Circle K®. Zmiana logotypu na stacjach w Polsce nie ma wpływu na obowiązujące umowy z klientami, partnerami, czy dostawcami firmy, a na stacjach będzie pracował ten sam zespół pracowników - zapewnia Giedrius Bandzevičius, prezes firmy Circle K Polska.

Pod nową marką Circle K Polska kontynuuje rozwój sieci na polskim rynku. Pod koniec kwietnia br. zostały otwarte dwie nowe stacje paliw przy autostradzie A1, już pod nowym logo Circle K. 11 maja następuje również zmiana nazwy programu lojalnościowego Statoil Extra na Circle K Extra Club.

Kanadyjska firma prowadzi działalność w ponad 20 krajach w Ameryce Północnej, Europie, Azji i na Bliskim Wschodzie. Posiada ponad 12,5 tys. sklepów typu „convenience” i stacji paliw oraz zatrudnia ponad 100 tys. pracowników. Circle K, jako największa i najmocniejsza marka w portfelu Couche-Tard, została wybrana na globalną markę detaliczną.  wnp.pl

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18

W związku z tą zmianą rozmawiam z przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” – do niedawna w Statoil-Polska – obecnie w Circle K-Polska.



Cztery lata temu „Statoil” zrezygnował z handlu w Polsce. Co się dzieje ze stacjami paliw, które do tej pory są oznakowane znakami „Statoil”?

❶ **Dariusz Klimek:** Kanadyjczycy - koncern ATC - kupili cały segment sprzedaży (wszystkie stacje w Europie). Statoil zostawił im logo na 9 lat. ATC działało na świecie w ok. 10 000 punktów pod bodajże czterema markami. Dwa lata temu ujednolicono markę na Circle K. My tu w Polsce jesteśmy dopiero czwartym krajem, który zmienia logo. Zrobiły to już Szwecja, Norwegia i chyba Dania. Teraz jest na świecie ok 14 000 punktów Circle K.

Jak przedstawia się dzisiaj sytuacja NSZZ „Solidarność” w tej firmie?

❷ Nie jest najlepiej. Ja chyba już w następnym roku nie zostanę przewodniczącym za względu na pogarszający się stan zdrowia (najprawdopodobniej będę zmuszony starać się o rentę), a perspektywy są mierne. Ludzie z firmy odchodzą, nasi członkowie również. Ludzi ubywa, a nowych się nie pozyskuje. Norwedzy byli bardziej socjalni a Kanadyjczyków to nie interesuje, a my jesteśmy za osamotnieni i zbyt słabi abyśmy mogli coś ponad Kodeks Pracy wywalczyć.



„Circle K” jest nowym właścicielem. Czy „Solidarność” prowadzi negocjacje w sprawach zatrudnienia, płac, socjalnych?

❸ Z dyrekcją prowadzimy rozmowy, ale decyzje podejmuje właściciel czyli Kanadyjczyk. Reszta jak wyżej... 

Przyjazd uczestników w dniu 17 maja pozwolił na nieformalne poznanie się, wspólny obiad i haust jodu z urwistego kłifu, przed zmaganiem z trudnym tematem w kolejnych dniach.

Prowadzący szkolenie - trener Jan Plata-Przechlewski z Działu Szkoleń i Rozwoju Związku KK NSZZ "Solidarność" bardzo profesjonalnie podszedł do tematu i wciągał do dyskusji uczestników szkolenia.

Pracowaliśmy nad wybranymi tekstami prawa Unii Europejskiej, uczyliśmy się rozpoznawać dyrektywy unijne od rozporządzeń.

Ważna była praca z podziałem na grupy na wyznaczonych art. Ustawy z dnia 5 kwietnia 2002r o Europejskich Radach Zakładowych.

Każda z grup starała się zainteresować pozostałych uczestników najistotniejszymi rzeczami w analizowanych artykułach. Dużą rolę prowadzący przywiązywał do wskazania jakie są korzyści z uczestnictwa w ERZ ze strony pracowników, a mianowicie:

- * informacja i wiedza,
- * wyższa pozycja w negocjacjach z lokalnym zarządem,
- * bezpośredni kontakt z zarządem centralnym,
- * kontakty z innymi związkami zawodowymi,
- * możliwość konsultowania niektórych decyzji zarządu,
- * prestiż, satysfakcja reprezentowania firmy.

Ważną kwestią było zwrócenie uwagi na fakt najważniejszych zmian przyjętych w 2009 r. przez Radę Europejską w sprawie doprecyzowania definicji „informacji” i „konsultacji”, określenia pojęcia spraw ponadnarodowych „środków służących do zastosowania zapewnionych praw i szkoleń oraz połączenie krajowego i europejskiego prawa do informacji i konsultacji.

W kolejnym dniu szkolenia omówione zostały TCA-ponadnarodowe układy ramowe oraz wymiana własnych doświadczeń uczestników szkolenia. Układy ponadnarodowe, które swym zasięgiem obejmują terytoria kilku państw są zawierane dobrowolnie na szczeblu europejskim lub międzynarodowym.

Pierwsze porozumienia TCA dotyczyły głównie przestrzegania podstawowych praw socjalnych, kolejne obejmują już zrównoważony rozwój przedsiębiorstw oraz zawierają klauzule środowiskowe dotyczące działalności firm.

Najnowsza generacja TCA miałaby mieć charakter wielostronny – obejmować firmę, organizacje związkowe, ale tutaj międzynarodowe federacje związkowe mają obawy by zbyt nie wykorzystano ich w działaniach PR-owskich.

Jako że wśród uczestników szkolenia były osoby, gdzie działają już ERZ bardzo ciekawie wyglądała wymiana a własnych doświadczeń i sposrzednia na temat działania rad.  **Jadwiga Jóźwiak**

Szkolenie z tematyki Europejskich Rad Zakładowych

W dniach 17-19 maja w Jastrzębiej Górze odbyło się szkolenie z tematyki Europejskich Rad Zakładowych. W szkoleniu uczestniczyło 16 związkowców z różnych stron kraju.



Związek powinien mieć swoją reprezentację w samorządzie

Dlaczego moja działalność związkowa trwa do dziś? Najprościej odpowiedzieć, że jest jeszcze wiele spraw do załatwienia w moim zakładzie i związku zawodowym „Solidarność” - mówi Ireneusz Besser, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w ZCS „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej i przewodniczący Krajowej Sekcji Ceramików i Szklarzy.



Działasz w NSZZ „Solidarność” praktycznie „od zawsze”. Jak to się zaczęło i dlaczego trwa to do dziś?

☉ **Ireneusz Besser:** Czy działam od zawsze, to trudno określić, ale na pewno zapisałem się w 1990 roku po wyjściu z wojska, wcześniej była szkoła... Jako młody człowiek odwiedziłem w listopadzie 1984 roku grób ks. Jerzego Popiełuszki. Było to niedługo po pogrzebie Księdza. Być może to On wskazał mi drogę, którą dzisiaj podążam. Pamiętam te wszystkie transparenty związkowe... I smutek ludzi tam spotkanych.

A dlaczego trwa to do dziś? Najprościej odpowiedzieć, że jest jeszcze wiele spraw do załatwienia w moim zakładzie i związku zawodowym „Solidarność”.

Po śmierci Juliana Andrzeja Koneckiego ówczesna Sekcja Przemysłu Ceramicznego wpadła w stagnację. Zawieszona została też Sekcja Przemysłu Szklarskiego. Wzięłeś na siebie ciężar połączenia tych Sekcji. Jak to się odbyło?

☉ Nasza Sekcja nie wpadła w wyraźną stagnację, lecz do dziś przeżywamy traumę po Andrzeju. Nasz przewodniczący nigdy by nam nie wybaczył, że nie zadbaliliśmy o jego spuściznę związkową. On nas uczył, pomagał, był wzorem pracowitości i jednoczenia związku.

Sekcja szklarska miała również skomplikowaną sytuację, bo kiedy ktoś zostawał przewodniczącym, to jego zakład ogłaszał upadłość. Takie sytuacje miały miejsce w kadencji 2007-2011. Jeśli już osiągnęliśmy jakieś porozumienie o połączeniu, to brakowało partnera jego do sfinalizowania.

Co nowego w nowej Krajowej Sekcji Ceramików i Szklarzy?

☉ W tej kadencji przyjęliśmy już dwie Komisje Zakładowe z Częstochowy i Kalisza. Bardzo dobra współpraca z Krajowym Sekretariatem Przemysłu Chemicznego zaprocentowała młodymi organizacjami nie tylko z nazwy, bo koledzy którzy kierują są bardzo młodzi i mają ciekawe pomysły jak powinna funkcjonować „Solidarność”.

Patrząc z boku wydaje się, że Związek słabnie. Jak widzisz dalsze istnienie NSZZ „Solidarność”?

☉ Coraz trudniejsze pytania zadajesz... Tak to oceniam ... niestety... W skali makro to związek znowu utożsamiany jest z polityką, i wielu mówi, że to dobrze, ale są też i tacy



członkowie którzy mówią, że to bardzo źle. Spory polityczne są bardzo gorące i niestety przenoszą się na podziały w związku. Związek się starzeje, odchodzą zasłużeni działacze... pomysłu na młodych brak, związek pomaga w powstaniu nowych organizacji... i dobrze... ale zupełnie same muszą sobie radzić stare organizacje, które mają różną kondycję kadrową i finansową.

Odwieczny dylemat: „Solidarność” a polityka. Czy powinna być granica, a jeśli tak, to gdzie?

⊕ Polityka, polityka, polityka... Nie chce się rozmawiać jak się widzi tą nienawiść. Natomiast związek powinien przygotowywać swoje projekty ustaw pracowniczych, społecznych i socjalnych i powinien zbierać podpisy pod projektami w związku i mieszkańcami naszej ojczyzny. Gdy politycy nie chcą pracować nad naszymi projektami, to powinniśmy manifestować do skutku. Na co dzień jednak ciężko pracować, żeby rozwiązywać w naszych zakładach problemy ludzi... tam na stanowiskach pracy, w zakładzie...

Działalność samorządowa to też polityka. Czy czynni działacze NSZZ „Solidarność” powinni się angażować w politykę lokalną?

⊕ Związek powinien mieć swoją reprezentację w samorządzie, ale zawsze pod szyldem związku - nie partii. Tam powinni być ludzie, którzy czują się na siłach walczyć o sprawy mieszkańców i organizacji związkowych z danego samorządu.

Samorząd lokalny nie ma praktycznie żadnego wpływu na prywatną działalność biznesową. Czy relacje związek zawodowy - samorząd mają się tylko ograniczyć do spółek zarządzanych przez miasta lub gminy?

⊕ Jestem związkowcem i sprawy biznesowe w samorządzie mnie nie interesują, na nich się nie koncentruję, natomiast sprawy społeczne, lokalnych opłat, rozwoju już jak najbardziej i zawsze przedstawiam problemy dnia codziennego naszej małej ojczyzny.

Jesteś znany z tego, że każdego roku organizujesz wspólnie z lokalnym samorządem wielkie imprezy, które służą promocji NSZZ „Solidarność”. Jak wiemy samorządy lokalne są bardzo podzielone. Jak tobie się udaje uzyskać akceptację na organizowanie takich imprez?

⊕ Praca... Praca... Praca... To ona przynosi owoce. Udało się zebrać wiele osób, które widzą sens tych działań. Wieloletnie bezinteresowne działania przynoszą zdrowe owoce. Mnie i mojej Komisji Zakładowej chce się to robić. Mamy do siebie ogromne zaufanie, że robimy coś dobrego... Tylko jesteśmy coraz starsi i zaczyna brakować zdrowia...



Przypominam Przewodniczącym Krajowych Sekcji o terminowej wpłacie składki afiliacyjnej na Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność.

**Afiliacja: Sekretariat Przemysłu Chemicznego
NSZZ Solidarność**

01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24

Nr konta: 24 1020 3916 0000 0502 0096 1896

**Wysokość rocznej składki: 2,50 zł * ilość członków
Składki należy opłacić do 30 czerwca.**

Związkowcy domagali się ochrony miejsc pracy i podjęcia rokowań w sprawie warunków wynagradzania, przestrzegania przez pracodawcę prawa obowiązującego w firmie oraz prowadzenia partnerskiego dialogu społecznego, przestrzegania wolności związkowych, zabezpieczenia majątku spółki, a także przywrócenia prawa pracowników do wyboru członka Rady Nadzorczej.

Związkowcy z Gaz-Systemu apelowali do Koleżanek i Kolegów z innych organizacji zakładowych o solidarne wsparcie akcji protestacyjnej. Przygotowano nawet autokaru który miał wyjechać sprzed Zarządu Regionu Wielkopolska.

28 kwietnia br. wszystkie organizacje związkowe działające w Spółce Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. powołały solidarnie Komitet Protestacyjny, którego celem jest podejmowanie wspólnych działań w obronie praw i interesów pracowniczych, a zwłaszcza miejsc i warunków pracy w Spółce.

Planując pikietę, która miała wyrazić niezadowolenie Załogi, związkowcy wciąż wierzyli, że prowadzone intensywne rozmowy z pracodawcą przyniosą zamierzony skutek i doprowadzą do uzgodnienia stanowisk, co pozwoli uniknąć eskalacji sporu.

W związku z tym – w odpowiedzi na mogące pojawić się wątpliwości i pytania do Komitetu kierowane ze strony różnych środowisk – związkowcy deklarowali, że spór z pracodawcą i planowana pikietą nie mają jakiegokolwiek kontekstu politycznego, nie wpisuje się w żaden sposób w narrację jakichkolwiek struktur politycznych, i nie zostały zainspirowane przez nikogo spoza naszego środowiska zawodowego.

Dodatkowo związkowcy podkreślali, że w ramach sporu działające w Spółce organizacje związkowe w żaden sposób nie odnoszą się do planów GAZ-SYSTEM SA związanych z realizacją koncepcji bezpieczeństwa energetycznego Państwa, w tym strategicznego projektu Baltic Pipe i rozbudowy Terminalu LNG w Świnoujściu.

Mamy ogromną satysfakcję - stwierdzili związkowcy - że kompetencje zawodowe wszystkich pracowników, które składają się na potencjał naszej firmy, zostały docenione na najwyższym szczeblu decyzji politycznych i gospodarczych. Wierzmy - dodają, że wyzwania, które stoją przed Spółką, winny być realizowane przez całą załogę w atmosferze rzetelnego i partnerskiego dialogu społecznego.

Miała być pikietą, jest porozumienie

26 maja 2017 r. w godz. 12.00-15.00 miała się odbyć pikietą przed siedzibą Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System SA przy ul. Mszczonowskiej 4 w Warszawie zorganizowana przez Organizację Zakładową NSZZ „Solidarność” w Spółce. Akcję protestacyjną odwołano - zawarto porozumienie.



Wspólny komunikat Pracodawcy i Związków zawodowych

23 maja br. strony porozumiały się w ważnej kwestii zakresu i skutków dla pracowników Projektu Uporządkowania Infrastruktury Gazowej (PUIG).

Partnerzy zawarli w tym zakresie porozumienie gwarantujące stabilność zatrudnienia dla pracowników, którzy mogą zostać „dotknięci” przedmiotowym zakresem projektu.

nagrodzeń dla pracowników. Przewidywany termin zakończenia prac to około 30 tygodni. Pracodawca docenia tak konstruktywne podejście i pomoc w szukaniu rozwiązań oraz w samym procesie wartościowania.

Do końca września uzgodnimy również regulamin nagradzania (do tej pory w spółce go nie było). Równolegle zostaną wypracowane satysfakcjonujące rozwiązania dotyczące dyżurów domowych.

Do tego czasu wysokość zwyczajowych nagród, w tym nagrody kwartalnej i półrocznej, będzie ustalana ze związkami zawodowymi. Terminy wypłaty tych nagród to odpowiednio: połowa lipca i połowa sierpnia.

Ustalimy również wspólnie wysokość wy-

płaty świadczenia świątecznego, w okolicach Bożego Narodzenia.

W odniesieniu do wspólnego komunikatu pracodawcy i organizacji związkowych pragniemy zakomunikować państwu, że porozumieliliśmy się z pracodawcą w kluczowych sprawach dla Spółki i pracowników.

Oczywiście pewne wypracowane rozwiązania są kompromisem,

jednak wsłuchując się w głosy płynące od załogi, która w większości liczyła na porozumienie między stronami, wspólnie z pracodawcą podjęliśmy decyzje, które w naszej ocenie już teraz, bądź w najbliższej przyszłości przyniosą rozwiązania korzystne dla Spółki i jej pracowników.

Dokonane ustalenia oraz określone w komunikacie terminy pozwalają nam na odwołanie zaplanowanej na dzień 26 maja br. pikiety przed siedzibą Spółki w Warszawie na ul. Mszczonowskiej.

Nasze wspólne działania podyktowane są troską o dobro Spółki i pracowników oraz pozwolą w przyszłości na wypracowanie satysfakcjonujących rozwiązań dla nas wszystkich. ■

Piotr Łusiewicz



Strony wyraziły wspólną troskę o dynamiczny rozwój naszej spółki, bezpieczeństwo przesyłu gazu oraz o tworzenie nowych miejsc pracy. W porozumieniu spółka oświadczyła m.in., że nie przekaże w ramach PUIG innych obiektów systemowych należących do spółki niż te wskazane w mapce. Spółka zobowiązuje się także dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie obiekty systemu gazowego, które mają charakter przesyłowy należały do GAZ-SYSTEM.

Tym samym doszło do nowego otwarcia w rozmowach między partnerami w najważniejszych kwestiach. Wzajemnie zobowiązaliśmy się, że jeszcze w czerwcu rozpoczniemy proces wartościowania po to, by jak najszybciej doprowadzić do regulacji płac wiążącej się ze wzrostem wy-

Wielu rodaków, a także mieszkańców innych krajów dawnego „bloku socjalistycznego” z sentymentem wspomina „dawne, dobre czasy”, kiedy to pracownik - jako przedstawiciel miłościwie panującej klasy robotniczej - był oczkiem w głowie pracodawcy, a nie odwrotnie.

- Czuliśmy opiekę w zakładzie od pierwszego dnia pracy - wspomina Małgorzata Zarzycka, która podjęła pracę w 1971 roku w toruńskim „Merinoteksie”. - Kiedy urodziłam córeczkę, miałam miejsce dla niej w zakładowym żłobku, a później w przedszkolu. Obiadów nie musiałam gotować, bo jadłam w zakładowej stołówce. Związki zawodowe załatwiły mi mieszkanie zakładowe, co dwa lata dostawałam skierowanie na wczasy, o wielu innych gratyfikacjach nie wspominając. Ale najważniejsze było poczucie, że nie jestem trybikiem w wielkiej zakładowej maszynie, jak to się stało w latach 90., lecz jestem po prostu człowiekiem. Tego dziś brakuje... Widziałam co dzień w gazetach ogłoszenia o poszukiwaniu pracowników, ale o zmianie zajęcia nigdy nie pomyślałam. Było mi dobrze i czułam się bezpiecznie...

Nakazuję podjąć pracę...

Po 1945 roku nowe ludowe państwo polskie konstytucyjnie zagwarantowało wszystkim prawo do pracy i dla władz było to prawdziwe „oczko w głowie”.

Dlatego to pracodawcy zabiegali o pracownika, a odnośnie lwiej części rynku rolę tę pełniło państwo, a nie - jak w gospodarce rynkowej - ludzie szukali pracy.

Mimo wszystko zaskoczeniem może być twierdzenie, że aż do połowy lat pięćdziesiątych, w tym w najbardziej opresyjnych czasach stalinowskich, w Polsce istniało zjawisko bezrobocia!

Wynikało to z niedostosowania rynku pracy do warunków lokalnych i podjęcia się gigantycznej misji przesiedlenia ludzi z przeludnionych wsi do miast. Przez jakiś czas nawet wypłacano tym, dla których na miejscu nie było pracy, zasiłki dla bezrobotnych!

„W tym miesiącu - informował „Ilustrowany Kurier Polski” pod koniec kwietnia 1956 roku - w bydgoskim Oddziale Zatrudnienia przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zarejestrowano 150 kobiet poszukujących pracy, 70 mężczyzn i 200 młodocianych, w większości dziewcząt. Na tym odcinku Oddział Zatrudnienia napotyka największe trudności w znalezieniu pracy”.

Wyjściem z tej sytuacji były wielkie inwestycje przemysłowe, a także wprowadzone w wielu zawodach w 1950 roku nakazy pracy, które funkcjonowały do 1956 roku. Administracyjne skierowanie do pracy otrzymywali wszyscy absolwenci szkół średnich i wyższych. Najdłużej nakazy utrzymały się w służbie zdrowia - aż do końca lat 60.

Czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy, czyli praca w PRL

Pracownicy poszukiwani”, „Przyjmiemy natychmiast każdą liczbę pracowników”, „Poszukujemy na następujące stanowiska...” od takich ogłoszeń roiło się w prasie w dojrzałym okresie PRL-u w latach 70. i 80. ub. stulecia. Był to czas, kiedy praca „szukała” ludzi, a nie tak jak dziś - ludzie poszukują pracy.

Pewne poluzowanie po październiku 1956 roku spowodowało zmiany na rynku pracy. Pracowników zaczęły poszukiwać przede wszystkim drobne zakłady rzemieślnicze i handlowe. Już przestało być tabu zatrudnianie na prywatny użytek komiwojażerów, ogrodników, niań czy pomocy domowych.

Praca bez... pracy

Przerost zatrudnienia wynikał głównie z centralnego planowania i socjalistycznej gospodarki, która miała mieć „ludzką twarz”. Przy okazji wychodziło jednak na wierzch, jak nieudolnie planowano i realizowano odgórne założenia, co prowadziło do permanentnego braku towarów na rynku i przestojów w produkcji, a jednocześnie - cichej zgody na „objanie się” w pracy, np. na słynne nieulubiane poniedziałki, kiedy kac dręczył większą część załogi i trzeba było „jakoś dzień przetrwać”.

To wszystko doprowadziło do oszałamiającej popularności powiedzenia: „Czy się stoi, czy się leży - dwa tysiące się należy”. Pracy nie szanowano, jej wydajność była zastraszająco niska, a wiele etatów było zupełnie zbędnych i trzeba było nieraz dobrze się nachodzić po zakładzie, by znaleźć jakiegokolwiek zajęcie.

- Po skończeniu pedagogiki kulturalno-oświatowej na WSP w Bydgoszczy na korytarzu uczelni znalazłam ogłoszenie, że „Zachem” szuka pracownika do zakładowego domu kultury - wspomina Joanna Nowicka. - Był tam kierownik i czterech pracowników na etacie. Pracy ani zajęć prawie żadnych nie było, bo pies z kulawą nogą do domu kultury nie przychodził. W godzinkę każdy zrobił swoje, a potem snuliśmy się po korytarzach, szukając sobie zajęcia. Bo osem godzin trzeba było odsiedzieć. (...) pies z kulawą nogą do domu kultury nie przychodził. W godzinkę każdy zrobił swoje, a potem snuliśmy się po korytarzach, szukając sobie zajęcia. Bo 8 godzin trzeba było odsiedzieć.

Ślusarze i hydraulicy w cenie

W latach 70., kiedy brakowało chętnych do ciężkiej pracy w kopalniach czy stoczniach, czy na innych „sztandarowych budowach socjalizmu”, przez kraj przewijała się latami fala inseratów, obwieszczających

o gotowości zatrudnienia „każdej liczby pracowników”. To wówczas setki młodych ludzi z Kujaw i Pomorza wyemigrowały nad morze i na Śląsk. Kopalnie kusity mężczyźni dodatkowo obietnicą „wymigania się” w ten sposób z obowiązkowej służby wojskowej, która do przyjemności wówczas nie należała: każdy poborowy podejmujący pracę w kopalni otrzymywał „z urzędu” co rok odroczenie, a w wieku 23 lat przenoszony był do rezerwy.

Dramatyczne apele o podjęcie pracy kierowały także inne zakłady. „PKP Toruń Główny zatrudni natychmiast pracowników z wykształceniem podstawowym na stanowiska: manewrowego, hamulcowego, nastawniczego, czyściciela zwrotnic...” „Włókiennicza Spółdzielnia Pracy „Texpo” w Bydgoszczy zatrudni od zaraz: dziewiarki, tkaczki, sprzątaczkę, księgową...” W cenie były także sekretarki, magazynierzy, portierzy, palacze c.o. oraz ślusarze, malarze, cieśle i hydraulicy. Zakłady zapewniały wyżywienie i zakwaterowanie. Na brak chętnych do pracy narzekała nawet poczta i służba zdrowia.

Jednocześnie prasowi reporterzy informowali o... kolejkach w wydziałach zatrudnienia przy urzędach miast. W większości byli to jednak ludzie, którzy poszukiwali bardzo dobrze płatnej, ale lekkiej, niemęczącej pracy. W istocie chodziło im przede wszystkim o stosowną pieczęć w dowodzie osobistym. Kto nie miał wbitego stempla z nazwą zakładu pracy, był traktowany jako bumelant, „niebieski ptak” i surowo ścigany przez milicję, a nawet zmuszany do pracy nakazem administracyjnym.

5500 wolnych miejsc pracy Wiosną 1983 roku, tuż przed zniesieniem stanu wojennego, w dobie rzekomego „uzdrowienia socjalistycznej gospodarki” przez wojsko, w Bydgoszczy w Wydziale Zatrudnienia Urzędu Miejskiego było około 5500 wolnych etatów. Pracowników poszukiwały m.in. BKB „Wschód”, „Zachem”, „Stomil”, praktycznie wszystkie większe zakłady. Dominowały oferty dla pracowników produkcyjnych w zawodach mechanicznym i budowlanym oraz dla osób bez kwalifikacji. ■

Krzysztof Błażejowski
Express Bydgoski



Spóźnienie pociągu, na który czekamy, może wyrzucić do góry nogami nasze plany, bowiem nie zdążymy na samolot, spotkanie biznesowe lub rozprawę sądową. Kontynuowanie podróży stanie się więc bezcelowe. Przysługuje nam wówczas nie tylko pełny zwrot pieniędzy za bilet, ale także bezpłatny powrót do miejsca wyjazdu, przypomina Urząd Transportu Kolejowego. Jeżeli natomiast wsiedliśmy do pociągu, a ten opóźnił się na trasie, mamy prawo do skorzystania z bezpłatnego powrotu do miejsca wyjazdu w najbliższym możliwym terminie. UTK podaje przykłady.

Sytuacja pierwsza

Jan jedzie z Warszawy do Krakowa na dwugodzinne szkolenie, które rozpoczyna się o godz. 10.30. Jego pociąg planowo powinien dotrzeć na miejsce o godz. 10.00. Z powodu awarii jest jednak opóźniony o blisko trzy godziny.

Jan wie, że całe szkolenie już mu „przepadło”. W tej sytuacji jedyne, o czym myśli, to jak najszybszy powrót do stolicy.

Przewoźnik ma obowiązek umożliwić mu bezpłatny powrót najbliższym rozkładowym pociągiem, dokonując poświadczenia biletu. Po powrocie Janowi przysługuje również zwrot pieniędzy za ten bilet.

Sytuacja druga

Paweł jedzie z Gdańska do Szczecina. Na stacji wyjazdu dowiaduje się, że wskutek wypadku na trasie nastąpiła przerwa w ruchu, a jego pociąg przyjedzie z co najmniej godzinnym opóźnieniem, które ciągle się zwiększa.

Paweł nie chce czekać i odwołuje podróż. Może pójść do kasy, zwrócić bilet i uzyskać 100 proc. jego wartości (przewoźnik nie pobierze wówczas odstępnego).

Interpretacja

„Bezcelowość podróży” jest pojęciem subiektywnym, zależnym od planów podróżnego i oceny sytuacji, przypomina UTK. Może zaistnieć na trasie przejazdu lub w miejscowości przyjazdu (przykład pierwszy), a także jeszcze przed odjazdem pociągu z naszej stacji początkowej (przykład drugi).

Ale dotyczy również utraty skomunikowania, niezależnie od czasu opóźnienia pierwszego pociągu.

„Bezcelowość podróży” zawsze musi być bezpośrednio związana z faktem opóźnienia pociągu lub przerwą w ruchu.

Przypomnienia

To jednak podróżny powinien zgłosić problem przewoźnikowi i powiedzieć, na jaki wariant się zdecydował.

W praktyce bezpłatny powrót wiąże się z obowiązkiem dopełnienia formalności – uzyskania poświadczenia wielkości opóźnienia pociągu (u drużyny konduktorskiej lub w kasie) i adnotacji o powrocie do miejsca wyjazdu (w kasie, a jeśli jest nieczynna – u konduktora najbliższego pociągu powrotnego).

Podróżny nie ponosi jednak dodatkowych kosztów, wraca do stacji wyjazdu na podstawie pierwotnego, odpowiednio poświad-

Prawa pasażera opóźnionego pociągu dalekobieżnego

czonemu biletu. Na pociąg z rezerwacją miejsc uzyska bezpłatną „miejscówkę”.

Co istotne, ewentualny powrót do miejsca wyjazdu musi odbyć się wyłącznie „w najbliższym dostępnym terminie”. Takie sformułowanie przepisu ma zapobiec nadużyciom. Jeżeli zgłosimy więc zamiar powrotu wiele godzin po przejeździe opóźnionym pociągiem, to przewoźnik ma prawo nie wyrazić zgody na bezpłatny powrót, wyjaśnia UTK.

W uzasadnionych przypadkach pasażer może dochodzić roszczeń na drodze reklamacji – np. gdy zostanie wprowadzony w błąd przez kasjera i będzie musiał kupić bilet powrotny lub gdy nie będzie czynnej kasy biletowej.

Dodatkowe informacje

UTK przypomina, że jeśli opóźnienie po-

ciągu skomplikuje prywatne plany pasażera, ale nie wpłynęło negatywnie na ogólną celowość wyjazdu („zasadność pozostania w miejscowości docelowej”), to przewoźnik nie będzie zobowiązany do zwrotu pieniędzy za bilet. W takim przypadku możemy ubiegać się o odszkodowanie z tytułu opóźnienia pociągu.

Ale zarazem Urząd ten nie wyjaśnia, jak postępować w sytuacji, gdy w pociągu „w najbliższym dostępnym terminie” nie będzie wolnych miejsc siedzących i miejscówek.

Dodajmy też, że powyższe zasady dotyczą przejazdów pociągami dalekobieżnymi. W innych przypadkach, niż opisane w przykładach, pasażer może otrzymać zwrot kosztu zakupu biletu, jeżeli zrezygnuje z jazdy, bo pociąg spóźnił się o ponad 1 godzinę.

Wyprzedaż bez zasad

W handlu nie ma sentymentów, często brakuje też miejsca na zasady moralne. Przez wielu (na szczęście nie przez wszystkich) handlowców za jedyne dobro uważane jest uzyskanie jak największego zysku bez oglądania się nie tylko na etykę, ale nawet na elementarną przyzwoitość.

Przykładem takiej postawy jest decyzja kierownictwa sztokholmskiego domu towarowego Ahlens, którego witryna ucierpiała w wyniku piątkowego ataku terrorystycznego z użyciem ciężarówki. Ogłosiło ono wyprzedaż uszkodzonych produktów, co wzbudziło ostrą krytykę.

Jak poinformowała Polska Agencja Prasowa, w rozesłanym do stałych klientów newsletterze poinformowano, że kiedy sklep zostanie ponownie otwarty rozpocznie się wyprzedaż uszkodzonych towarów.

„Za połowę ceny oferujemy akcesoria sportowe, buty oraz kosmetyki” - napisano w liście.

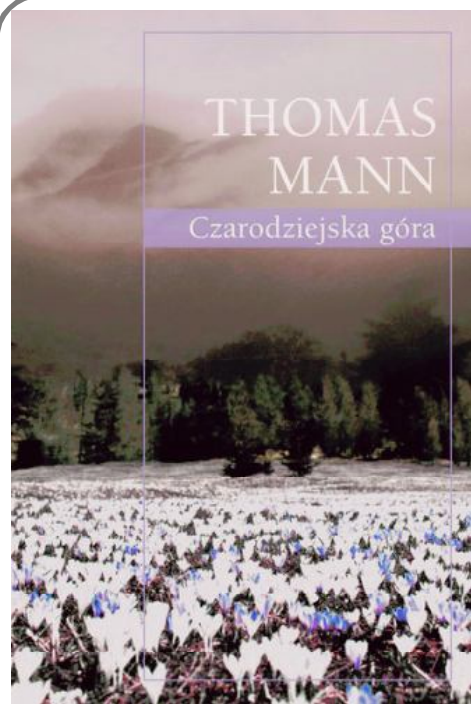
Ta forma promocji spotkała się ze zdecydowaną krytyką klientów, którzy oskarżyli firmę o wykorzystywanie tragedii do celów marketingowych.

„Powinniście oddać uszkodzone produkty na cele dobroczynne lub przekazać rodzinom ofiar”, „To niemoralne sprzedawać towary, na których mogą być ślady cierpienia ofiar” - tak zareagowali (cytaty za PAP).

Kierownictwo sklepu ograniczyło się do wydania oświadczenia wyrażającego ubolewanie, że jego komunikat został zrozumiany inaczej niż zwykła informacja.

Ciekawe, czy ci, którzy wpadli na pomysł wyprzedaży mieli w przedmiocie studiów etykę biznesu?

**Krajowy Sekretariat
Przemysłu Chemicznego
zaprasza na Blog
„Tygodnika Solidarność”
www.tysol.pl/k3-blog**



Czarodziejska góra (niem. Der Zauberberg) (1924) – powieść autorstwa Tomasza Manna. Uważana za najlepsze dzieło tegoż autora i jedno z najbardziej wpływowych dzieł literatury niemieckiej w XX wieku. Przetłumaczona na polski przez Józefa Kramsztyka (tom I) oraz Władysława Tatarkiewicza (tom II, pod pseudonimem Jan Łukowski). o Czarodziejskiej Górze porównywane było przez krytyków Odkrycie nieba Harry'ego Mulischa; sam Mulisch uważał ją za jedną ze swoich ulubionych książek. Paweł Huelle napisał powieść Castorp, w której przedstawił wcześniejsze losy tego bohatera Czarodziejskiej Góry (okres jego studiów w Gdańsku). W 2015 w Poznaniu miała miejsce światowa premiera operowej adaptacji powieści. Jej autorami są kompozytor Paweł Mykietyn, reżyser Andrzej Chyra, dramatopisarka Małgorzata Sikorska-Miszczuk oraz artysta sztuk wizualnych Mirosław Balka.

Kulturalnie

Czarodziejska Góra

urodzony na kresach dawnej Rzeczypospolitej – dowodzi, że postęp jest złudzeniem, Europa bowiem zmierza ku katastrofie. Środkiem ratunku ma być podporządkowanie jednostki organizacji wyższego rzędu w ramach państwa totalitarnego, opartego na terrorze i przemocy.

Obok spraw natury polityczno-społecznej, głównym motywem powieści jest choroba. Bohaterowie „Czarodziejskiej góry” – skazani, odizolowani od tak zwanej „niziny” – stopniowo ulegają fascynacji śmiercią. Nawet medyczne akcesoria i zabiegi związane z powolnym umieraniem – rytualne mierzenie temperatury, leżakowanie, dieta, tlenowa kuracja – okazują się elementami koniecznego porządku, któremu patronują demoniczni doktorzy – lekarz ciała, Behrens oraz lekarz duszy, Krokowski (często utożsamiany z Freudem).

Atmosfera lecznicy obezwładnia, początkowy bunt skazanych na wielotygodniowy czy wielomiesięczny pobyt w sanatorium wygasa, sparaliżowane niemal magiczną mocą siły życiowe kurczą się, by w ostateczności unicestwić tych najmniej opornych potęgde śmierci. Jedynym bohaterem zadającym kłam powszechnej w środowisku „Berghofu” atmosferze rozkładu i przemijalności jest Hans – nieśmiały i cichy, stopniowo przezwyciężający pokusy zaszarowanej góry. Impulsem wyrwijającym Castorpa z obezwładniających oków śmierci staje się przede wszystkim niebezpieczna, narcyjska wyprawa, podczas której zabłąkany i wycieńczony Hans widzi dziwne obrazy: radosne urojenia mieszające się z odrażającymi widziadłami. W tym znaczącym momencie intelektualnej metamorfozy bohatera kłębią się majaki pełne kontrastów, symbolizujące miłość i helleńską radość z życia, o których pisał Settembrini, i żądzę mordu, którą upajał się Naphta.

Potężne oddziaływanie intelektualnych pedagogów na osobowość Castorpa tak naprawdę przyćmiła postać egzotycznego, jękającego się plantatora kawy – Mynheera Pietera Peeperkorna. Ów starszy jegomość pojawia się głównie jako symbol kontrastujący z Settembrinim i Naphtą. Jego samobójcza śmierć, podobnie jak autodestrukcja jezuity, ma ogromne znacze-

nie w powieści. Entuzjasta krwawego terroru (Naphta) popełnia samobójstwo jako moralny bankrut, Peeperkorn z kolei wstrzykuje sobie jad węża, gdyż czuje, że wyczerpał wszystkie możliwości swojego życia.

Nie bez znaczenia dla właściwego odczytania utworu pozostaje postać platonicznej kochanki Castorpa – Kławdii Chauchat – kobiety tajemniczej, demonicznej, utożsamianej z mityczną Lilith. Do wielu pokus zaczarowanej góry dołącza się również pokusa miłości tak samo dziwnej i niejednoznacznej, jak wszystko w relatywnej rzeczywistości „Berghofu”. W miłości Castorpa do pani Chauchat kryje się tęsknota do śmierci, symbolizowana przez złowrogi portret ukochanej – rentgenowski obraz trawionej chorobą ciała.

Archetypiczność i gra utrwalonymi przez stulecia kulturowymi symbolami każe odczytywać „Czarodziejską górę” nie tylko jako światopoglądowy manifest autora, ale także jako współczesną powieść eseizowaną. Ograniczając rolę fabuły, dowodząc względności powieściowego czasu (bardzo WAŻNA kwestia w „Czarodziejskiej górze”, zasługująca na odrębną refleksję), Mann nie zrywa mimo wszystko z tradycyjnym modelem prozy.

Pisanie o „Czarodziejskiej górze” przypomina poniekąd rozterki samego Hansa Castorpa – jego trzytygodniowy, zdrowotny urlop rozrósł się do siedmiu lat, podobnie rzecz się ma z recenzentem – pisać o tej genialnej powieści wiele i różnorako nie jest łatwo i szybko. Postać Joachima, seanse spirytystyczne, komiczna pani Stöhr, wykłady doktora Krokowskiego, procedura zawiązania się w koce podczas leżakowania pacjentów, skomplikowane relacje między kuracjuszami to tylko kilka spośród zajmujących i ważnych dla kompletnego zrozumienia powieści elementów. Aby odkryć fenomen „Czarodziejskiej góry” trzeba, podobnie jak Castorp, stopniowo aklimatyzować się w spowolnionej, leniwie prowadzonej narracji, która w ostateczności wstrząsa do głębi. Dla mnie to arcydziwne nieporównywane do żadnej innej powieści, którą dotąd przeczytałam. Na koniec powiem tylko, że nie znać tej książki to jak pozbawić się największej intelektualnej przygody w życiu.

Dwudziestotrzyletni Hans Castorp jedzie do Szwajcarii, by odwiedzić kuzyna, który przebywa na leczeniu w sanatorium „Berghof”, położonym wysoko w górach. Pobyt zaplanowany na trzy tygodnie w rezultacie trwał siedem lat (siódemka miała dla Thomasa Manna znaczenie magiczne!). Przerwał go dopiero wybuch pierwszej wojny światowej. Świat zastany przez Castorpa „na górze”, tak odległy od normalności i różny od tego na „nizinie”, to po mistrzowsku sportretowane panopticon napotkanych tam ludzi, dla których czas – konstytutywny czynnik powieści! – upływa bez celu i bez refleksji. Niczym ruchome piaski, z wolna zaczyna wchłaniać młodego Castorpa. Z jednej strony uwołni go atmosfera miejsca, z jego rutynowym rozkładem dnia i chorobliwym zaiste rozplotkowaniem, z drugiej – rodząca się miłość.

„Berghof” to jednak nie tylko sanatorium, zamknięty świat chorych, to zarazem symbol chorej Europy, obraz jej duchowego kryzysu w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny. Powieść zakrojona pierwotnie na krótkie opowiadanie, po dwunastu latach pracy, stała się jednym z najważniejszych głosów na temat kondycji moralnej i intelektualnej Europy XX wieku. Autor podkreślał, że „Czarodziejską górę” tworzył na wzór powieści edukacyjnej, jednocześnie ją parodiując.

Główną ideą jest kryzys „chorej” kultury europejskiej, poszukującej ucieczki w wyniszczającej wojnie. Dla poznania intelektualnego planu powieści kluczowe znaczenie ma spór toczony przez dwóch adwersarzy – oświeceniowego racjonalistę, samozwańczego „homo hominus”, wierzącego w postęp i potęgę ludzkości Włocha, Settembriniego, którego oponentem jest pokraczny piewca terroru i mrocznego mistycyzmu, niedoszły jezuita – Naphta.

Lodovico Settembrini wierzy w demokrację mieszczańską i tryumf cywilizacji europejskiej. Jego przeciwnik, Naphta – Żyd

Rozrywkowo



KOT PREZESA!

